

Postanowienie

Sądu Konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej

20 lipca br. Sąd Konstytucyjny Federacji Rosyjskiej wydał postanowienie w sprawie stwierdzenia zgodności z Konstytucją Ustawy Federalnej z dnia 15 kwietnia 1998 r. Fakt ten, a przede wszystkim treść owego postanowienia, został jedynie w sposób marginalny przedstawiony na łamach naszej prasy, co dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę, że postanowienie to w znaczący sposób dotyczy problemu możliwości odzyskania znacznej liczby dóbr kultury, wywiezionych z terenu Polski w czasie ostatniej wojny i od tamtej pory uważanych za utracone. Wspomniana ustawa, będąca swego czasu przedmiotem głośne-

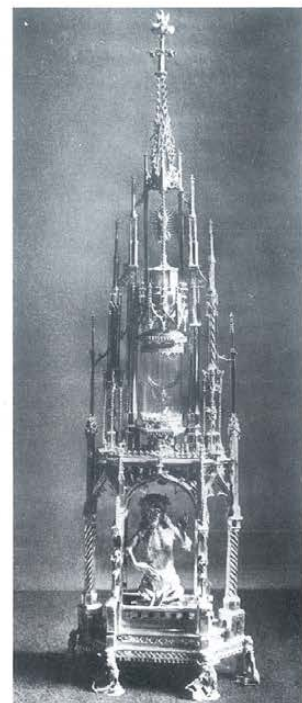
go sporu prezydenta Jelcyna z Dumą, dotyczyła dóbr kultury przemieszczonych do ZSRR w rezultacie II wojny światowej i znajdujących się na terytorium Federacji Rosyjskiej. Jak wiadomo prezydent Jelcyn ustawy tej nie podpisał, kierując ją do Sądu Konstytucyjnego z wnioskiem o sprawdzenie zgodności z Konstytucją, nie tylko jej dwunastu artykułów, ale i samej procedury przyjęcia.

Problem dzieł sztuki, księgozbiorów czy archiwaliów, określanych powszechnie dobrami kultury, jakie pod koniec II wojny światowej i po jej zakończeniu napływały na teren b. ZSRR w liczbie trudnej nawet do oszacowania,

blisko dziesięć lat temu powrócił, i już całkowicie oficjalnie, nie tylko na łamy gazet, w tematach konferencji międzynarodowych, ale przede wszystkim w rozmowach międzyrządowych. Zagadnienie to dotyczy w ogromnym stopniu także Polski i to zarówno z powodu dóbr kultury rabowanych bezpośrednio na jej terenie przez radzieckie oddziały wojskowe, jak i tych ukrytych przez Niemców pod koniec wojny, a później odnalezionych przez Rosjan na terenach pozyskanych w 1945 r. przez Polskę (w tym głównie na dolnym Śląsku), jak i ogromnej liczby tych dóbr nieprzerwanie od 1939 r. wywożonych w głąb Rzeszy – na obszary zajęte później przez radziecką administrację. Niemal wszystkie one trafiły do b. ZSRR, oficjalnie do przepastnych magazynów Moskwy i Leningradu, ale już dziś wiadomo, że wiele cennych obiektów znalazło się tam w rękach prywatnych.

Nie należy oczywiście zapominać, że dziesiątki tysięcy dóbr kultury – głównie jako dary bądź w ramach prowadzonej swoistej akcji rewindykacyjnej – przekazywane były Polsce przez b. ZSRR po 1945 r. Przekazywanie to trwało z przerwami przez około 13 lat, jednak istnieją poważne

Pompeo Batoni,
Alegoria Malarstwa, Architektury i Rzeźby. Pochodzi z pałacu w Wilanowie; zrabowany przez Niemców, obecnie prawdopodobnie na terenie Rosji. Fot. T. Szymańska, Pałac w Wilanowie



Kustodia, 1495 r. Wywieziona z Raciborza przez wojska radzieckie; obecnie prawdopodobnie na terenie Rosji. Fot. ze zbiorów BPD

przypuszczenia, a w wielu wypadkach pewność, że nie wszystkie cenne obiekty do Polski powróciły. Wystarczy przypomnieć słynną gdańską kolekcję rysunków i grafik Kabruna, zwróconą jedynie w części, podobnie jak kolekcję waz z Goluchowa. Wazy te, wywiezione w głąb Rzeszy w pierwszych latach wojny, stały się przedmiotem wielomiesięcznych poszukiwań na terenie Niemiec w ramach prowadzonej tam przez Polskę akcji rewindykacyjnej i kiedy znikła szansa na ich odnalezienie, po kilkunastu latach ponad 200 z nich zostało zwróconych w „akcie przyjaźni”, tyle że nie z Berlina, ale z Moskwy. Warto tu również przypomnieć obraz Pompeo Batoniego, pochodzącego z Wilanowa, wywiezionego do Niemiec, a odzyskanego przed kilkoma laty z pałacu w Pawłowsku pod St. Petersburgiem („Cenne, Bezcenne, Ultracenne” nr 6/12 '97 r.).



Dla strony rosyjskiej problem żądań zwrotu dóbr kultury, jakie znalazły się na jej terenie, wysuwanych głównie przez Niemcy, a więc państwo-agresora, stał się zagadnieniem bardzo poważnym, tym bardziej że i liczba i wartość artystyczna tych obiektów jest ogromna, nie mówiąc już o wartości historycznej czy emocjonalnej. W Rosji powoli, ale coraz głośniej dochodziły do głosu opinie, że wobec ogromu strat poniesionych w wyniku wojny, niemożliwych już do powetowania, dobra te powinny stanowić niekwestionowaną własność Federacji Rosyjskiej. Stało się to podstawą opracowania, a następnie uchwalenia owej Ustawy Federalnej.

Jej cele zostały jasno przedstawione we wstępie. Miała ona ochraniać sporne dobra kultury przed rozkradaniem, zapobiegać ich nielegalnemu wywozowi poza granice Federacji Rosyjskiej, jak również nieuzasadnionemu przekazaniu komukolwiek. Celem jej miało stać się także stworzenie niezbędnych warunków prawnych dla realnego obrotu wymienionymi dobrami kultury w celu częściowej rekompensaty strat wyrządzonych dorobkowi kulturalnemu Federacji Rosyjskiej w wyniku zrabowania i zniszczenia jej dóbr kultury przez Niemcy i ich sojuszników wojennych w okresie II wojny światowej. Miała ponadto zapewnić możliwości zapoznania się z wymienionymi dobrami kultury obywatelom Federacji Rosyjskiej i obcokrajowcom, w tym m.in. specjalistom w dziedzinie oświaty, nauki i kultury. Wspomniana ustawa, jak określono w art. 3, odnosić się miała do wszystkich dóbr kultury, przemieszczonych do ZSRR w wyniku II wojny światowej i znajdujących się na terenie Federacji Rosyjskiej, niezależnie od tego, w czym faktycznym po-

siadaniu znajdują się one obecnie, a także od okoliczności powstania takiego faktycznego posiadania. Pomijając szczegółowe omawianie poszczególnych artykułów, należy stwierdzić, że ustawa ta była zarówno pod względem merytorycznym, jak i prawnym niespójna i pozostawiała wiele znaków zapytania i niejasności.

Wyrok Sądu Konstytucyjnego, stanowiący odpowiedź na wnioski prezydenta Jelcyna, a zawarty na blisko 40 stronach, kwestionował połowę spośród 12 postanowień ustawy (zawartych w artykułach: 3, 5-10, 16 i 18), uznając 6 za niezgodnych z Konstytucją Federacji Rosyjskiej. Sąd postanowił, że przedmiotem



Wilkom cechu piekarzy, Gdańsk ok.1650. Wywieziony z Muzeum Miejskiego w Gdańsku, obecnie prawdopodobnie na terenie Rosji. Fot. K. Augustyniak, Muzeum Narodowe w Gdańsku Fot. ze zbiorów BPD

ustawy mogą być tylko i wyłącznie te dobra kultury, które w myśl restytucji wyrównawczej zostały przemieszczone do ZSRR z terytorium Niemiec i jej byłych sojuszników wojennych – Bułgarii, Węgier, Włoch, Rumunii i Finlandii zgodnie z rozkazami dowództwa wojskowego Armii Czerwonej, Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech, rozporządzeniami innych właściwych organów ZSRR tylko w tym okresie, w czasie którego wymienione organy posiadały odpowiednie pełnomocnictwa w sprawie realizacji restytucji wyrównawczej. Stwierdzono ponadto, że ustawa nie dotyczy dóbr kultury przemieszczonych na teren b. ZSRR w wyniku II wojny światowej, a wwiezionych tam z terytoriów państw, nie będących wówczas nieprzyjacielskimi, wywiezionych niezgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami organów radzieckich lub jako trofea osobiste radzieckich wojskowych. Status prawny takich dóbr kultury regulować powinien kodeks cywilny Federacji Rosyjskiej, ustawa Federacji Rosyjskiej, a także umowy międzynarodowe i porozumienia podpisane przez Rosję.

W Postanowieniu Sąd Konstytucyjny stwierdził ponadto, że były państwa nieprzyjacielskie, a więc Niemcy, Bułgaria, Węgry, Włochy, Rumunia i Finlandia utraciły prawo własności w stosunku do dóbr kultury, które zostały przemieszczone do b. ZSRR w ramach realizacji jego prawa do restytucji wyrównawczej, a ZSRR uzyskał prawo do władania, użytkowania i dysponowania nimi. Postanowienie zastrzegало jednak możliwość zwrotu dóbr kultury, które stanowiły własność Niemiec i ich byłych sojuszników wojennych, ale jak zaznaczono – może mieć to miejsce bądź jako wzajem-



Waza (Rython), malarz Brygosa, Attyka 500-470 p.n.e. wywieziona ze zbiorów Muzeum w Gołuchowie. Nie powróciła wraz z innymi wazami w 1956 r. z b. ZSRR, obecnie prawdopodobnie na terenie Rosji.

nie korzystna wymiana w ramach współpracy międzynarodowej na podstawie zawarcia umów międzynarodowych, bądź jako przyjazny akt Rosji wobec byłego państwa nieprzyjacielskiego.

Dalej w dokumencie tym czytamy, że restytucja wyrównawcza [...] mogła obejmować jedynie te dobra kultury, które przed ich przemieszczeniem stanowiły własność państw nieprzyjacielskich. W tej sytuacji dobra kultury zagarnięte przez Niemcy i ich sojuszników, a nie będące własnością państw nieprzyjacielskich nie mogły być traktowane jako ich prawna własność, ich osób fizycznych i prawnych. Zatem nie mogły być wykorzystane w celu powetowania szkód poniesionych przez b. ZSRR, a Federacja Rosyjska nie mogła nabyć prawa własności do tych dóbr kultury, które były własnością innych państw. Ponadto jasno podkreślono, że szkody wyrządzone Rosji przez państwo-agresora nie mogą być rekompensowane kosztem państw, które same były ofiarom agresji, gdyż pozostaje to w sprzeczności z ogólnie przyjętą normą prawa międzynarodowego, według której odpowiedzialnością za rozpętanie i prowadzenie agresywnej wojny obarcza się pań- ▶

PRAWDA, LEGENDA, PLOTKA

Od tamtego czasu upłynęło prawie 9 lat i do dnia dzisiejszego sprawców rabunku nie ustalono. Relikwii szukała (i szuka nadal) nie tylko policja, ale jasnowidze i różdżkarze starający się, za cichą aprobatą Kościoła, rozwikłać zagadkę.

Jeden z nich, Stanisław O., podczas badania podziemi bazyliki nieoczekiwanie zasłabł. Nieprzytomnego mężczyznę zauważył jeden z przechodzących tamtędy zakonników. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Szukający sensacji dziennikarze pisali, że nad śledztwem ciąży klątwa. Kilka dni po publicznym ogłoszeniu faktu kradzieży miał podobno do komendy rejonowej zadzwonić parapsycholog, Arkadiusz N. Stwierdził on, że posiada informacje o miejscu ukrycia skarbu. Umówił się na wizytę dnia następnego. Od tego momentu nikt nigdy już go nie widział. Jego zaginięcie dla niektórych stanowiło kolejną dowód na istnienie tajemniczego fatum.

Jak naprawdę było (jest?) i w jakim stadium znajduje się obecnie śledztwo w sprawie relikwiarzy?

W kwietniu 1992 r. – usłyszałem przed 7 laty od prokuratora Andrzeja Lepieszki, nadzorującego dochodzenie z ramienia Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie – po przesłuchaniu około 250 świadków, przeszukaniu ponad 100 mieszkań podejrzanych, postępowanie umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Warto dodać, że do wyjaśnienia tajemnicy zaangażowano wówczas policję niemal z całej Polski oraz wszystkie jednostki Straży Granicznej.

– Jakie jeszcze wersje brano pod uwagę?

– Mogę zapewnić, że nie wykluczaliśmy żadnej, nawet najmniej prawdopodobnej, choćby tej, że sprawcą mógł być umysłowo chory, świętokradstwo popełniono na zamówienie zagranicznego kolekcjonera, czy też zrobił to drobny złodziejsek, szukający pie-

niędzy na wódkę, a który nie był świadom, co wewnątrz zawierają srebrne krzyże.

– Co z klątwą rzekomo ciężącą nad osobami interesującymi się odnalezieniem miejsca, gdzie znajdują się cząstki Drzewa Chrystusowego?

– Śmierć różdżkarza, Stanisława O. to przypadek. Potwierdziła to później sekcja zwłok. O innych tajemniczych informatorach, ginących bez śladu nic mi nie było i nie jest wiadomo.

– Tak więc oficjalnie śledztwo pozostaje zamknięte z powodu wyczerpania się procesowych możliwości ustalenia sprawców i odzyskania relikwii. A nieoficjalnie...?

– Kościół, choć bez nadawania sprawie rozgłosu, ciągle próbuje własnymi metodami ustalić miejsce ukrycia swej własności. Według świadectwa jasnowidzów, cząstki Krzyża Świętego już dawno znajdują się za Oceanem.

Czy i kiedy dowiemy się prawdy? ❖

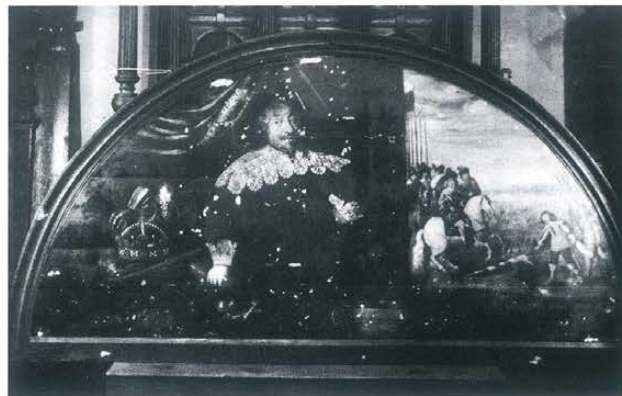
Dokończenie ze str. 23

stwo, które dokonało napaści, a państwo poszkodowane nie może być narażone na sankcje.

Pomijając dalsze punkty Postanowienia, odnoszące się do zagadnień prawnych bądź samej procedury głosowania, należy zwrócić uwagę na polecenie Sądu Konstytucyjnego sporządzenia pełnego wykazu dóbr kultury o pochodzeniu nieznanym, jakie znalazły się na terytorium FR, oraz ich opisu, a także zapewnienie dostępu do tych obiektów wraz z informacjami na ich temat. Co prawda nie został określony termin sporządzenia takiego spisu, niemniej jest to nowy i istotny element.

Na zakończenie prezentacji treści wyroku Sądu Konstytucyjnego należy zaznaczyć, że sprzeciwiał się on także 18-miesięcznemu terminowi (zawartemu w ustawie) zgłaszania przez zainteresowane państwa swych praw do określonych dóbr kultury.

Sąd Konstytucyjny stwierdził, że bieg powinien rozpocząć się nie w momencie wejścia w życie ustawy, a w momencie, gdy uprawniony podmiot uzyskał informację lub obiektywnie miał możliwość uzyskać informację o tym, że należące do niego dobra kultury znajdują się na terytorium FR.



Bartłomiej Strobel, Władysław IV i hołd Malborka, ok. 1640. Zrabowany z Muzeum Miejskiego w Toruniu, obecnie prawdopodobnie na terenie Rosji. Fot. ze zbiorów Biura Pełnomocnika Rządu (BPD)

Jakie praktyczne znaczenie będzie miał dla Polski wyrok Sądu Konstytucyjnego Federacji Rosyjskiej, trudno w tej chwili precyzyjnie oszacować. Niemniej na pewno ułatwi, jeśli nie umożliwi w pełni, powrót wielu cennych obiektów. Podstawowy problem polega na tym, że poszukiwane obiekty jedynie w sporadycznych, pojedyn-

czych wypadkach są ogólnie dostępne, a więc możliwe do identyfikacji, jak wspomniany obraz Batońskiego. Natomiast ogromna ich część spoczywa w przepastnych magazynach Moskwy czy Petersburga, gdzie odnalezienie czegokolwiek zawdzięczać można tylko przypadkowi (np. płyty nagrobne pochodzące z terenu Wielkopolski, wywiezione przez Niemców, a odnalezione w Ermitażu). Stąd tak istotne dla powodzenia dalszych rozmów z naszymi rosyjskimi partnerami i osiągnięcia wymiernych sukcesów, jest sporządzenie przez Rosjan wykazów tych dóbr kultury, które posiadają na swym terenie, a które pozyskali pod koniec wojny i tuż po jej zakończeniu.

Zatem podstawowy problem tkwi w możliwości odnalezienia i rozpoznania danego obiektu jako tego, który został zrabowany z terenu Polski. Jego powrót stanie się wtedy tylko kwestią czasu. ❖